

II. MATERIAŁY Z KURSU:

Bp Wacław Świerzawski

Synteza postawy ewangelicznej Marty i Marii

Homilia

Dość często spotykamy się w tej kaplicy, która - jak już od początku Mszy świętej sobie uświadomiliśmy - jest Wieczernikiem. Świadomość wejścia do Wieczernika od razu ukierunkowuje nasz umysł i nasze serce ku centrum: Pan jest. Gospodarzem Przenajświętszej Eucharystii jest Pan nasz Jezus Chrystus. Tu gromadzą się często studenci i wykładowcy Instytutu Teologicznego, w którym jesteście, do którego ta kaplica przynależy. Wieczernik jakby się poszerzał i ludzie z tej instytucji przychodzą na spotkanie z Panem.

Dzisiaj jest jeszcze motyw szczególny: doszli tutaj zaproszeni goście. Rozważamy sprawę bardzo trudną, paradoksalną wręcz, jak była o tym mowa: w jaki sposób wierność Chrystusowi pogodzić z obecnością w świecie. Jak można złączyć te dwa ekstremy? Konsekwentna świeckość - prawie kwadratura koła. Tak jest z chrześcijaństwem, tylko (jak była już o tym mowa w referatach) konsekwentna jest wzięciem na serio i do samego końca tego, co Bóg proponuje człowiekowi od chrztu. I w taki sposób, żeby ekstremy połączyły się. Jest takie powiedzenie, że przeciwieństwa się przyciągają. Ale kto ma receptę na tę umiejętność, tak trudną? Uczymy się katechizmu, studiujemy teologię, filozofię. Patrzymy w dzieje Kościoła, który trwa dwa tysiące lat, i szukamy takiej recepty nie tylko "dla nich" - większość z nas naucza i chce to przekazać innym - ale też i dla nas.

Czasem poznanie tej drogi jak błyskawica zapala się w ludzkim umyśle, tak jak wtedy, kiedy Szawel spadał z konia pod Damaszkiem czy Loyola się nawracał, czy dziesiątki innych ludzi nagle zrozumiało, że być chrześcijaninem to podjąć rzeczywiście drogę radykalną. Tak było w Ewangelii od początku. Tak idzie Pan nasz Jezus Chrystus: do Jerozolimy ukrzyżowania, a potem z Wieczernika przez Ogrójec drogą krzyżową na Golgotę, gdzie też jest Matka Jezusowa. W Wieczerniku Jej nie ma, o tym też trzeba pamiętać. Ale to osobny wątek, który kiedyś szerzej trzeba poznać.

Jest czasem w zalewie światła już podjęta decyzja. I każdy na swoim etapie życia, każdy na swojej drodze życia, każdy według swego stanu - żyjący w małżeństwie sakramentalnym czy żyjący w życiu konsekrowanym, kapłańskim czy świeckim - każdy ma odpowiedzieć "miarą pełną i potręśioną" (por. Łk 6,38). Skoro dzisiaj jest sobotni dzień, to przecież narzuca się z konieczności i postać Matki Jezusowej. Ten klasyczny (jak lubimy dzisiaj powtarzać) paradygmat wiązania ekstremów, rozwiązywania paradoksów. Bóg - wcielony. Wziął ciało Bóg - z Maryi Dziewicy - i stał się człowiekiem. Stąd jak cechą istotną rzetelnego, autentycznego chrześcijaństwa jest część dla Przenajświętszej Eucharystii, ponieważ jest tutaj i krzyż, i zmartwychwstanie uobecnione przez Chrystusa, tak dla autentycznej duchowości jest potrzebny wzorzec Matki Jezusowej. Mówi się, że pobożność bez Niej ma fatalną lukę w życiu człowieka. Ale nie daj Boże nie zauważyć - dlatego była aluzja o tym, że Jej w Wieczerniku nie było - na czym polega Jej autentyczna, prawdziwa rola w życiu Chrystusa i Kościoła, w życiu każdego z nas. Zwłaszcza też (zwracam się do was) dla osób konsekrowanych i tych, którzy szukają na tej drodze swojego spełnienia, jest to wzorzec bardzo istotny, niezawodny.

W czym jest owa niezawodność? Właśnie w ekstremach, ale w ekstremach, które wiążą początek Jej życia - Niepokalane Poczęcie, z kresem Jej życia Wniebowzięcie. I jedno, i drugie tak niezwykle i tak cudowne, i tak przerastające nas wszystkich, i zdumiewające nas, i nieosiągalne, że nawet mówić trudno o naśladowaniu. Ale jest tutaj wyraźnie ukazany kierunek. Nikt z nas nie jest niepokalanie poczęty, rodzimy się z grzechem pierworodnym, który - odpuszczony w chrzcie - pozostawia pożądlivości oczu, ciała i pychę. Kiedy przyjmie się ducha rad ewangelicznych, kiedy oprócz przykazań przyjmie się to, co Chrystus nie tylko nakazuje, ale i radzi (si vis, jeżeli chcesz, możesz też i to przyjąć), wtedy zaczyna się wchodzenie po drabinie krzyża, doświadczanie ogołocenia podobnego do Maryjnej drogi: Ona będąc Niepokalaną, równocześnie jednak przygotowywała się z wiarą - tak bardzo podobną do drogi krzyża, gdzie trzeba iść w ciemność i zawierzyć - do przyjęcia orędzia

Zwiastowania.

Cała asceza chrześcijańska, cała praca nad sobą, całe przygotowywanie się do przyjęcia słowa i daru Bożego, który jest na ołtarzu, mają być bardzo podobne do Jej drogi. Aby nadrobić to, co jest w cudzie Niepokalanego Poczęcia. I stąd jest Ona najbliższej Chrystusa na Golgocie, gdzie już mało kto doszedł; tam już wszystko co było słabe i jeszcze nie "do końca", pozostało w drodze. "Oto syn twój, oto Matka twoja" - Jan Ewangelista i Maryja. I łotr - dobry i zły. I setnik nawrócony - "Ten naprawdę był Synem Bożym" (por. Mk 15,39). I te paradoksalne sytuacje. I to paradoksalne łączenie ekstremów. Tak jak w Jadwigowej duchowości: połączenie w syntezie postawy ewangelicznej Marü i Marty. Czynna, aktywna we właściwy sposób, pełna apostołskiego i misyjnego dynamizmu, ponieważ stojąca tak blisko Chrystusa jako uczennica, a także jako człowiek czystego serca, w którym odbijają się jak od zwierciadła promienie Boże, Bożej miłości i Bożej mądrości, i promieniają dalej w świat. Przelewa się ta miłość Boska przez człowieka.

To sobie zapamiętajmy, że wśród wielu recept, które piszą mądrzy ludzie, które piszą święci ludzie, ta recepta jest najpewniejsza, tyle razy powtarzana w dziejach Kościoła: Totus tuus - mówi Ojciec Święty. Mancipium Mañae - "niewolnik" Matki Jezusowej, po to, aby być tak blisko Chrystusa jak Ona. To są sformułowania bardzo radykalne, ale za nimi też idzie radykalizm kształtu tej wcielonej miłości, którą poznajemy w Jej życiu.

To też sobie zapamiętajmy, tak jak dzisiaj nam podpowiada Ewangelia: że obok krzyża Jezusowego stoi Jego Matka. I podczas codziennej Mszy świętej, kiedy idziemy z Wieczernika na Golgotę, pamiętajmy, że Ona tam stoi.

Być przy Niej codziennie - i z Chrystusem umierającym na krzyżu zmartwychwstawać. Amen.